

„Wrzutka legislacyjna” mogła usunąć z rynku saszetki nikotynowe

20 grudnia 2024

Coraz popularniejsze na rynku saszetki z nikotyną do tej pory funkcjonują poza systemem fiskalnym i zdrowotnym. Nie są objęte akcyzą ani zakazem sprzedaży osobom niepełnoletnim. Dlatego też sami producenci od dawna apelują do rządu o objęcie ich regulacjami, w tym podatkiem akcyzowym, żeby uporządkować rosnący rynek i zabezpieczyć wpływy budżetowe państwa. Ministerstwo Zdrowia do projektu ustawy porządkującej rynek e-papierosów bez zapowiedzi dodało regulację dotyczącą saszetek nikotynowych, która jednak w praktyce mogła zlikwidować tę kategorię wyrobów na rynku. Przedsiębiorcy nie kryją rozczarowania sposobem, w jaki wprowadzane są zmiany w przepisach regulujących rynek.

„Autopoprawka zgłoszona przez Ministerstwo Zdrowia do projektu ustawy jest niestety jednym z przykładów złej legislacji. Ta poprawka nie została w żaden sposób skonsultowana ze stroną społeczną ani z przedstawicielami biznesu. Co więcej, biznes od dawna apelował, żeby tę kwestię uregulować, ale regulacje przyjęte przez rząd w ogóle głosu biznesu nie uwzględniają” – mówi agencji Newseria Szymon Witkowski, główny legislator Pracodawców RP.

Doustne saszetki nikotynowe, tzw. pouches, są dostępne w Polsce od blisko czterech lat i zdobywają na rynku coraz większą popularność. Zawierają nikotynę, często również aromaty i dodatki smakowe oraz środki zagęszczające i stabilizujące stosowane w produktach spożywczych. Umieszcza się je pomiędzy wargą i dziąsłem, co powoduje, że poprzez błonę śluzową nikotyna powoli uwalnia się do krwiobiegu, w ten sposób zaspokajając głód nikotynowy. W tej chwili saszetki z

nikotyną nie są w żaden sposób uregulowane – nadal nie ma żadnych unijnych ani krajowych regulacji dotyczących ich produkcji, znakowania, reklamy i sprzedaży, co powoduje, że są łatwo dostępne także dla osób niepełnoletnich, m.in. w internecie. Brakuje również ram prawnych określających dopuszczalne stężenia nikotyny w tych wyrobach, wskutek czego na rynku pojawiają się produkty znacznie przekraczające normy dopuszczalne w innych państwach. Dlatego też sami krajowi producenci od dawna apelują do rządu o objęcie ich regulacjami – w tym podatkiem akcyzowym – żeby uporządkować rosnący rynek i zabezpieczyć wpływy budżetowe państwa.

29 listopada br. Ministerstwo Zdrowia – bez konsultacji z biznesem i stroną społeczną – zgłosiło autopoprawkę do projektu ustawy UD86 (o ochronie zdrowia przed następstwami używania tytoniu i wyrobów tytoniowych). W nowelizacji, która zgodnie z założeniami resortu miała uszczelnić system sprzedaży e-papierosów osobom niepełnoletnim, również e-papierosów bez nikotyny, znalazły się przepisy dotyczące saszetek nikotynowych – nie tylko zakazujące ich sprzedaży niepełnoletnim, ale także wykluczające ze sprzedaży wyroby o smaku innym niż tytoniowy. Branża podkreśla, że zapis ten w praktyce zlikwidowałby tę kategorię wyrobów na rynku. W dodatku nastąpiło to na etapie prac rządowych, czyli już po zakończeniu konsultacji z rynkiem. Ostatecznie, po interwencji przewodniczącego Komitetu Stałego Macieja Berka, zakres autopoprawki został ograniczony jedynie do zakazu sprzedaży saszetek nikotynowych osobom nieletnim. W ocenie Pracodawców RP taka „wrzutka legislacyjna” jest kolejnym już złamaniem standardów stanowienia w Polsce jakościowego prawa.

„W ostatnim czasie widzimy, że jakość dialogu społecznego nie jest najwyższa. Co prawda są pewne postępy w stosunku do kilku ostatnich lat, ale spodziewaliśmy się znaczącej poprawy, a tej niestety nie widać. Wciąż widzimy, że projekty aktów prawnych są przekazywane do zaopiniowania przez organizacje społeczne czy Radę Dialogu Społecznego z rażąco krótkim okresem.

Dochodzi też do takich „wrzutek legislacyjnych”, które bardzo utrudniają przeprowadzenie jakichkolwiek konsultacji społecznych. W związku z tym Rada Dialogu Społecznego przyjęła 22 listopada br. uchwałę, która sprzeciwia się tego typu praktykom rządu” – mówi Szymon Witkowski.

Jak podkreśla, przepisy nakładają na ustawodawcę obowiązek przeprowadzenia dialogu społecznego i opiniowania aktów prawnych przez organizacje reprezentatywne. Jednak przykłady z ostatnich miesięcy pokazują, że rząd nie do końca ten obowiązek respektuje.

„Biorąc pod uwagę ostatnie złe praktyki legislacyjne – w tym niedawną wrzutek legislacyjną do jednego z projektów ustaw Ministerstwa Zdrowia, która w praktyce zakazuje sprzedaży saszetek nikotynowych – Pracodawcy RP przygotowali apel, który wzywa do prawidłowej legislacji i do respektowania przez rząd przepisów, ponieważ w tej chwili głos przedsiębiorców nie jest do końca wysłuchany” – mówi główny legislator organizacji.

„Inwestorzy zagraniczni uważnie obserwują to, co się dzieje w Polsce, i dotyczy to również zmian prawa. To, jak ono się zmienia, ma olbrzymi wpływ na ich długofalowe plany. Bardzo istotne dla tej oceny jest to, żeby prawo w Polsce zmieniało się w sposób przewidywalny, planowy. W przeciwnym razie jest to czynnik zniechęcający do inwestowania w Polsce” – mówi prof. dr hab. Artur Nowak-Far, doradca zarządu Pracodawców RP, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie.

Część ekspertów zauważa, że segment saszetek nikotynowych trzeba uregulować i objąć akcyzą w celu ograniczenia dostępu do takich produktów osobom poniżej 18. roku życia, umożliwiając go tylko dorosłym konsumentom. Na producentów i dystrybutorów zostałby nałożony szeroko pojęty nadzór państwa, które jednocześnie zachowałoby dochody budżetowe z tytułu akcyzy.

„Zmiany dotyczące projektu odnoszącego się do saszetek

nikotynowych, a więc produktu, który ja bym uznał za produkt niszowy, ale doskonale nadający się do opodatkowania akcyzowego, mieści się w pewnej swobodzie regulacyjnej państwa. Państwo powinno jednak poruszać się w sposób ostrożny, żeby nie zasypiać gruszek w popiele, a z drugiej strony – żeby ta regulacja prawna, dotycząca korzystania z saszetek nikotynowych, nie okazała się nieadekwatna do rzeczywistości. Krótko mówiąc, żeby ludzie mogli z tego korzystać, przy zapewnieniu ochrony pewnych wrażliwych grup konsumentów i jednoczesnym zapewnieniu dochodów budżetowych państwa, których ono bardzo potrzebuje” – mówi prof. Artur Nowak-Far.

Źródło: Newseria.pl